

Reprinty
„Gazety Gdańskiej”

► Str. 6-7

Partner wydania

ORLEN



Stanisław Seyfried

Galeria Sztuki Gdańskiej



Wilhelm Hammershøi

► Str.10

**SPORT
SZKOLNY
Z ENERGĄ**

Energa
GRUPA ORLEN

► Str. 12

► GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 696 | 10.12.2021 r. ISSN 2544-2864

Dzieci dla żołnierzy: DZIĘKUJEMY!



F(ig)raszka

Palma w Oliwie
Jest skandal - to sprawa lokalna
Bo martwa w Oliwie jest Palma
I smutna jest stara Palmiarnia
Tak smutna, że rozpacz ogarnia
Bo Palma choć tak okazała
Za małą Palmiarnię już miała
Głowili się więc urzędnicy
Co zrobić, jak remont wyliczyć
Mijały miesiące i lata
Miliony i palma na stratach

Liczba

100 zł
wysokość mandatu, który D. Tusk powinien zapłacić za łamanie przepisów podczas jazdy hulajnogą na przejściu dla pieszych

39 tys. zł
"tygodniówka" w Legii Warszawa Filipa Mladenovica, b. lechisty wg salaryraport.pl.

41,3 tys. zł
usługa bankietowo-bufetowa opłacona przez Wydział Rozwoju Społecznego UM w Gdańsku dla uczestników SkillsPoland

Cytat tygodnia

"Jedziemy dalej" red. Michała Rachonia - TVP Info.

- Tusk nie pomoże PO w takim stylu w jakim prowadzi politykę, nie ma w Polsce przestrzeni do tak negatywnej, dekomponującej wspólnotę, polityki(...) to dla PO szklany sufit na poziomie 23 proc. - **prof. Waldemar PARUCH, b. szef CAS w rozmowie z red. Piotrem Kubiakiem.**

"Gość dnia" - RADIO GDAŃSK

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer Gazety Gdańskiej ukazał się 1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń
Nakład zgodny z ustawą o VAT



Latarką w półmrok

Republika Federalna Europy

Zanim 13 września 1925 roku SPD przyjęło swój "program heidelberski"...

A w nim: "Schaffung der europäische Wirtschaftseinheit, Bildung Vereinigten Staaten von Europa". Czyli jedna gospodarka w jednym państwie - ale czy jedno społeczeństwo?"

Zanim w listopadzie 1940 roku obywatele III Rzeszy, Hitler i Ribbentrop, szukali porozumienia z obywatelem Molotowem w sprawie wspólnego ogarnięcia nie tylko interesów europejskich...

Zanim niedoszły kanclerz Niemiec, Martin Schulz, ogłosił w 2017 roku, żeby na 100.ecie niemieckiego programu z Heidelbergu, ustalić Stany Zjednoczone Europy - taka Republikę Federalną Europy - którym konwent wyłoniony przez społeczeństwa obywatelskie i narody przygotowuje konstytucję, a w niej ulokuje wspólną politykę bezpieczeństwa, ochrony klimatu, politykę fiskalną i migracyjną.

Na miarę "Herzlich willkommen" na dworcu w Monachium???

Zanim nowy kanclerz Olaf Scholz, też SPD, dojedzie w niedzielę do Warszawy, ogłoszono w programie koalicji liberalistów z socjalistami i ekologami, że nadchodzi czas tworzenia europejskiego państwa federacyjnego, budowanego na fundamencie pomocniczości...

Ze zdegradowaną w swoich uprawnieniach władczych, wynikających z suwerenności państw, Radą Europejską.

Z parlamentem wybieranym w jednolitych wyborach - Tusk jako "hiesiege" w Stralsundzie a Merkel jako "miejscowa" w Gdańsku?

Z bezwzględną ochroną praworządności jak detalicznie handel wpływami w instytucjach UE opisał dziennik "Liberation" i twardym mechanizmem egzekwowania przez federalną komisję europejską wybranych dowolnie naruszeń wg modus operandi pani sędzi Rosari de Lapuerta.

Zanim Olaf Scholz podzielił się swoim uniesieniem z polskim premierem, ogłosił już Niemcom, że będą oni wzmacniać w Polsce społeczeństwo obywatelskie i edukować się o BURZLIWEJ wzajemnej historii. Dobrym miejscem, a były oficer wywiadu Arndt Freytag von Loringhoven, syn adiutanta Guderiana, dziś ambasador w Warszawie, pewnie to kanclerzowi potwierdzi, mógłby być Frampol. Takie polskie miasteczko, które 13 września 1939 roku Luftwaffe w ramach szkolnego bombardowania zrównało z ziemią razem z rodzajem się społeczeństwem obywatelskim...

Więc zanim to wszystko się wydarzyło - austriacki dyplomata Richard Cudenhove Kalergi opublikował w 1923 roku swoją książkę "Pan-Europa". Wyłożył w niej ideę wspólnej kolonii europejskiej. Jej powstanie - właśnie jako jednolitego państwa europejskiego - miało osłabić nacjonalizm Europejczyków i imperializm Rosjan. Władze tego monstrum wylańczały dwuizbowy parlament: Izba Narodów ustalana w wyborach i Izba Państw z ich delegatami. Byłby też sąd rozjemczy, taki TSUE, oraz wspólna armia. Dyplomata Kalergi lękał się, że traktat wersalski nie zażegnał konfliktu francusko-niemieckiego, a Niemców uważał za geopolitycznie najważniejszych. Był gotów, co odnotował na piśmie, dokonać korekt granic Polski i Litwy na rzecz państwa niemieckiego.

Jak pisał Thomas Piketty w "Kapitalizmie XXI wieku" historia świata to historia walki o podział bogactw.

Przy odpowiedniej ordynacji wyborczej w Republice Federalnej Europy, na przykład według metody Shapley-Shubika, rządy niemieckie w Europie będą dostępne jak bułka z bananem dla Małysza.

Spotykając się z kanclerzem Niemiec polski premier musi pilnować kieszeni.

Niemcy dzisiaj polują inaczej.

Marek Formela

Antykwariat Rejs poleca

"Ziemia - ojczyzna ludzi" Antoine'a de Saint-Exupery, to kolejna książka polecana przez Jolantę Krzyżanowską z Antykwariatu Rejs w Gdańsku, którą można kupić w antykwariacie.

Antoine de Saint-Exupery jest powszechnie znany czytelnikom przede wszystkim jako autor "Małego księcia". Chcemy zaproponować inną pozycję tego pisarza. Utwór, który jest jednym z najpiękniejszych i najgłębszych owoców myśli ludzkiej XX wieku - "Ziemia - ojczyzna ludzi".

Saint-Exupery to wielki francuski pisarz, lotnik, humanista wyrosły w kręgu ideologii chrześcijańskiej, myśliciel, nonkonformista stawiający sobie i światu wysokie wymagania moralne.

"Ziemia - ojczyzna ludzi" jak większość utworów tego autora nie jest powieścią w ścisłym tego słowa znaczeniu. To raczej osobisty notatnik, mieszanina wspo-

nień i refleksji, stanowiąca obrachunek z ziemią ojczyzną ludzkiej historii.

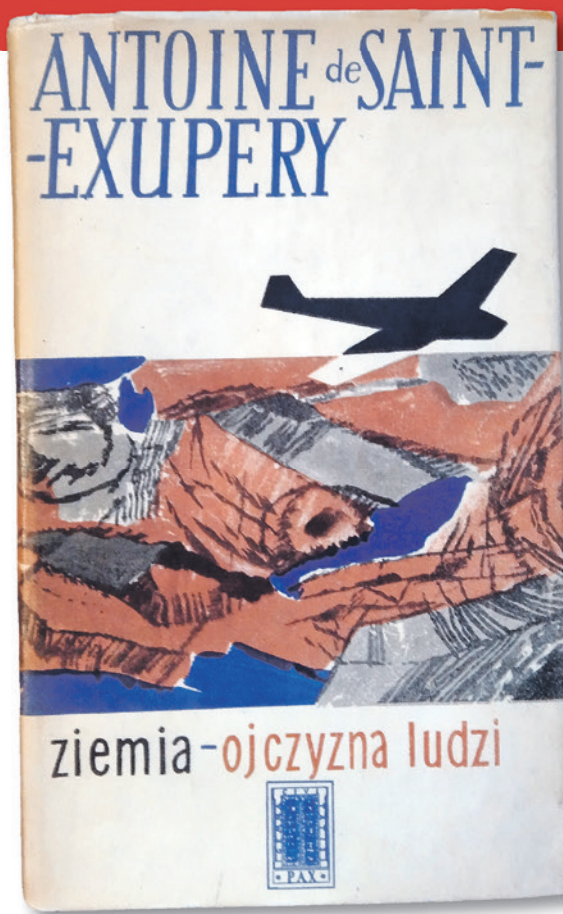
Saint-Exupery w trosce o zachowanie wyższego duchowego sensu życia ludzkiego przywraca świeżość wytartym, wydawałoby się, pojęciom: obowiązku moralnego, honoru, służby ojczyźnie, misji człowieka wśród ludzi.

Dzieło pisarza zdumiewa swoją aktualnością, proroctwem niemal trafnością sądów, a prawie każda jego myśl wydaje się dziś odkryciem.

Lektura obowiązkowa. Polecam.

Nasz egzemplarz to pięknie zachowane pierwsze wydanie Wydawnictwa PAX z 1957 roku.

Tomasz Łunkiewicz



Personalia

✓ Prezydent Gdańska **Aleksandra Dulkiewicz** otworzyła miejski skarbczyk i nagrodziła finansowo 54 gdańskich sportowców, których wyniki w 2020 roku uznano za godne uwagi. Na ten cel skarbnik miasta musiała wyasygnować 178 500 złotych. Dużo i mało zarazem, skoro b. piłkarz Lechii **F. Mladenovic** osobiście co tydzień kosztuje nowego pracodawcę 39 tys. złotych, choć wyniki Legii liche. W Gdańsku trzy najwyższe nagrody - każda po 10 tys. złotych - otrzymali **Mikołaj Staniul, Jakub Sztorch** i tenisista stołowy, dwukrotny paraolimpijczyk **Rafał Lis**. O tysiąc złotych mniej pokwitował **Piotr Mysza**, a po 8 tysięcy złotych przysługuje **Karolinie Jaszczyszyn i Natalia Pamięta**. Na liście wyróżnionych - kwotą 5 tys. zł - są piłkarze Lechii **Flawio Paixao i Maciej Gajos**, co ma raczej wymiar symboliczny, bo relacje finansowe w futbolu zawodowym odbiegają od formatów finansowych samorządu. Pięć tysięcy złotych otrzymał, pewnie na zachętę, także ich trener **Tomasz Kaczmarek**, a 8 tys. złotych **Janusz Urbanowicz**, jedna z legend gdańskiego rugby, obecnie świetnie radzący sobie jako trener.

✓ Z upoważnienia swojej szefowej, sekretarz urzędu **Danuta Janczarek** powołała kapitułę nagrody za rok 2020 dla młodych gdańskich twórców kultury. W jej składzie: **Barbara Frydrych, Ewa Adamska** z biura prezydenta ds. kultury, **Ryszard Minkiewicz** (Akademia Muzyczna), **Arnold Kłoczyński** (UG), **Krzysztof Polkowski** (ASP), **Szymon Sutor, Filip Ignatowicz, Joanna Czaplewska** - laureaci z 2019, **Jakub Knera i Anna Umiecka** - dobrani po uważaniu władzy miejskiej ze środowiska mediów gdańskich. Oraz **Andrzej Stelmasiewicz**, niestrudzony radny z komisji kultury, uczestnik politycznego aparatu lokalnej władzy "Wszystko dla Gdańska", fundator fundacji "Wspólnota Gdańska" niestrudzenie i skutecznie zabiegającej u szefowej samorządu, A. Dulkiewicz, koleżanki z ugrupowania, o dotacje na kolejne projekty.

Zmarł nagle i młodo redaktor **Mariusz Nowaczyński** (56 l.). Należał do zespołu tworzącego Radio Plus a potem zainstalował się na lata przed mikrofonem Radia Gdańsk; był też gościem programów publicystycznych TVP 3 Gdańsk, w tym podówczas ważnego i popularnego "Gdańskiego Dywanika" red. Marka Ponikowskiego. W stosunku do "Gazety Gdańskiej" wykazywał się przyrodzoną dobroduszością i umożliwiał jej różnym uczestnikom dostęp do swoich audycji. Uprzejmość ta wynikała z przeświadczenia Mariusza, że publiczność radiowa lepiej zniesie różnorodność punktów widzenia, ich naturalną odrębność, niż ich mdłą jednolitość. Konferując u Mariusza nikt raczej nie miał poczucia, że z powodu prezentowanych poglądów wolno mu mniej. Zakłopotał mnie kiedyś wyróżniając z błędnego powodu przed słuchaczami. Swoim gościom zapewniał zaproszenie do strefy komfortu, potrafił bowiem rozmawiać na różne głosy. Z tym wrażeniem pozostanę... (MF)

wybrzeże24.pl



Zawsze blisko
Zawsze wygodnie



Stacje ORLEN



Automaty paczkowe



**Kioski RUCH-u
i punkty odbioru**

Usługa dostępna w kioskach RUCH-u, punktach partnerskich, automatach paczkowych
i na wybranych stacjach ORLEN. Lista punktów dostępna na orlenpaczka.pl

20. edycja Nagrody im. Kazimierza Ostrowskiego Święto Teresy Miszkin

Od czwartku, 9 grudnia, w Galerii Zbrojowni w Gdańsku otwarta jest jubileuszowa, 20. wystawa malarstwa z okazji Nagrody im. Kazimierza Ostrowskiego.

Prestiżowa nagroda malarstwa naszego regionu w ostatnich latach borykała się z trudnościami organizacyjnymi. Od dwóch lat dzięki nie-
spożytej energii kuratora tego wydarzenia - Ryszarda Kowalewskiego, przewodniczącego Rady Artystycznej Gdańskiego Okręgu ZPAP, galeria ma swoją wspaniałą salę wystawienniczą w Wielkiej Zbrojowni przy Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku.

Nagroda o ogólnopolskim charakterze przyznawana jest za wybitne osiągnięcia malarstwa artystom dojrzałym, wiernym sobie, za całokształt twórczości, ważną rolę odgrywa mistrzostwo warsztatowe.

Dzień przed otwarciem 20. edycji nagrody im. Kazimierza Ostrowskiego spotkałem w sali wystawienniczej kuratora tego przedsięwzięcia.

- Po roku przerwy spowodowanej pandemią wracamy do prezentacji największych dzieł gdańskiego środowiska artystycznego - mówi wieszający obraz Kazimierza Ostrowskiego, Ryszard Kowalewski kurator tegorocznej galerii. - Bardzo się cieszę, że gdański ZPAP korzysta z gościny rektora ASP w Gdańsku. Dzięki wzorowej współpracy Zarządu Okręgu ZPAP w Gdańsku z Rektorem ASP profesorem Krzysztofem Polkowskim, dochodzi do skutku niezwykle wydarzenie kulturalne prezentujące współczesną sztukę polską. Zaplanowałem ekspozycję w taki sposób, że dzieła tegorocznej lauretki Teresy Miszkin są prezento-

wane na tle szarości. Dotychczasowi laureaci w ostatnich dwóch dekad swoje prace prezentują na tle białej ściany.

Dzieła Kiejstuta Bereźnickiego, Kazimierza Ostrowskiego czy Macieja Świeszewskiego okazały się wśród innych nagrodzonych od 2000 roku.

Aktualnie poza nagrodą finansową na którą składają się marszałek województwa Pomorskiego - Mieczysław Struk oraz Prezydent m. Gdańska - Aleksandra Dulciewicz laureatka została przyznana przez kapitułę pod przewodnictwem prof. dr hab. Teresy Grzybkowskiej. Ostatnio za rok jubileuszowy 2020 nagrodę (przyznaną w roku 2021) otrzymała Teresa

Miszkin, którą wyróżniono za konsekwencję i odwagę.

Na 20 laureatów w ciągu tych 20 lat Nagrodę im. Kazimierza Ostrowskiego przyznano jeszcze trzem kobietom. W siódmej i ósmej edycji za lata 2007 i 2008 nagrody przyznano jeszcze trzem kobietom. Były to malarki z Krakowa - Janina Kraupe oraz Aldona Mickiewicz.

XX Jubileuszowa wystawa krajowej Nagrody w dziedzinie malarstwa im. Kazimierza Ostrowskiego przyznana za rok 2020 prof. Teresie Miszkin gotowa do zwiedzania. Laureatka pokazuje kilkanaście wielkoformatowych prac malarstwach od 1988 do 2021 r. Towarzyszy jej prezentacja dzieł dotychczasowych laureatów: wśród nich między innymi, pierwszej nagrodzonej Teresy Pągowskiej, Kiejstuta Bereźnickiego, Janiny Krau-



pe, Zbigniewa Makowskiego, Aldony Mickiewicz, Stanisława Bajer, Lecha Majewskiego i pozostałych tuzów malarstwa polskiego. Pokazanie w jednej, zabytkowej przestrzeni Zbrojowni Sztuki tak wielu indywidualności artystycznych było nie lada wyzwaniem.

Sprawozdanie z otwarcia ekspozycji, jej znaczenia dla naszego regionu, zrelacjonujemy w "Gazecie Gdańskiej" w kolejnym wydaniu. Opublikujemy opinie o wystawie krytyków sztuki, środowiska artystów Trójmiasta, mediów.

Dzieci dla żołnierzy: dziękujemy wam

Kto decyduje o programie nauczania Ministerstwo Nauki i Edukacji czy "Gazeta Wyborcza"?

25 listopada br. na łamach Wyborcza Trójmiasto ukazała się publikacja Anny Dobiegały pt. "Szkoła w Gdańsku przygotowała laurki dla obrońców granic. Jak Wam nie wstyd?"

Zwróciliśmy się o komentarz do odpowiedzialnej za akcję w Szkole Podstawowej nr 52 w Gdańsku, Katarzyny

Kierejszy, wychowawczyni klasy:

- No cóż czy mogłam spodziewać się czegoś innego? Jeśli Gazeta Wyborcza pisze o mnie źle to tylko znak, że to co robię jest dobre i słuszne - mówi nauczyciel muzyki w SP 52. - Ten list z redakcji mocno zaniepokoił mnie i dyrekcję

szkoły. W programie ministerstwa jest zapis o wychowaniu patriotyzmu i przywiązaniu do państwowości Rzeczypospolitej Polski. Odzew dzieciaków i ich rodziców był także entuzjastyczny. Nie rozumiałam listu pani Dobiegały, która w jednostronicowym liście użyła bodaj 7 razy nazwy partii PiS.

A przecież nasza akcja była państwowa a nie partyjna.

Pani Katarzyna Kierejsza w SP 52 w Gdańsku prowadzi Zespół Dziecięcy "Oktecik", którego koncerty o repertuarze patriotycznym znane są w Gdańsku.



(m)

Tysiące gdańszczan przywitało Mikołaja i zapaliło lamki na choince

Tysiące gdańszczan, w większości rodziny z dziećmi, pojawiło się w sobotę 4 grudnia na Długim Targu na przywitaniu św. Mikołaja i zapaleniu tysiące ledowych lampek na 17-metrowej choince.

Św. Mikołaj wraz ze Śnieżkami przylatując Motławę wzdłuż Długiego Pobrzeża. Około godz. 17.00 pojawił się na scenie przy fontannie Neptuna, a następnie wraz z prezydent Aleksandrą Dulciewicz i tysiącami gdańszczan zapalił tysiące ledowych lampek na 17-metrowej choince ustawionej na Długim Targu.

5 grudnia miasto w różnych miejscach rozbłysło świątecznymi iluminacjami - girlandy światełek, pływające po wodzie świetlne łódki, dziesiątki iluminacji w parkach, na skwerach, na moście. Do znanych już z poprzednich iluminacji dołączają nowe figury. Będzie je można podziwiać do 2 lutego 2022 w ośmiu różnych lokalizacjach: w Parku Oliwskim, na skwerze Kobzdeja, na Zielonym Moście, w Parku Oruńskim, w Parku Reagana,



na Targu Węglowym, na ul. Stągiewnej, na ul. Tkackiej.

Od 4 grudnia zapalane były światła na choinkach w dzielnicach Gdańska. 4 grudnia zapalono światła

w Osowej, Park Chirona i na Orunii - Św. Wojciech - Lipce; 6 grudnia na Letnicy, w Nowym Porcie, na Zaspie Rozstaje i we Wrzeszczu Górnym; 7 grudnia w Śródmie-

ściu - Dolne Miasto i Sobieszewie; 8 grudnia na Jasieniu, Pieckach - Migowo, Śródmieściu - Biskupia Górka.

TŁ



**Polskie
przetwory**

**SĄ POWODY
DO JEDZENIA**



www.polskie-przetwory.pl

**PRODUKT
POLSKI**



GAZETA GDAŃSKA

10
FEN.

Nr. 278 ABCDE

Piątek, 9 grudnia 1938

Rok XLVII

Aleksandrów Kuławski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chełmża, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartusy, Kościerzyna, Lipno
— — Nowe-Miasto, Rybin, Sępólno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Partie polityczne burzą, zjednoczenie narodowe buduje

pamiętaj o tym w dniu 18 grudnia b. r.

Uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach Sądu Apelacyjnego w Toruniu

W uroczystości wzięli udział P. Minister Sprawiedliwości Witold Grabowski
i P. Wojewoda Pomorski Wład. Raczkiewicz

W ub. środę odbyło się w Toruniu poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach Sądu Apelacyjnego.

Na uroczystość tę przybył Pan Minister Sprawiedliwości Witold Grabowski.

Na dworcu Pana Ministra powitali Pan Wojewoda Pomorski min. Wł. Raczkiewicz, prezes Sądu Apelacyjnego prof. Bronisław Stelmachowski, prezes S. O. Radłowski i prokurator Przybylski, zastępca dowódcy OK płk. dypl. Myszowski, starosta krajowy Łącki, starosta grodzki Bruniewski, prezydent miasta Raszeja.

Po krótkim pobycie w mieszkaniu prywatnym Pana Wojewody min. Raczkiewicza o godz. 13-ej Pan Minister Sprawiedliwości udał się w Towarzystwie Pana Wojewody min. Raczkiewicza oraz dyrektora departamentu adm. ministerstwa sprawiedliwości kwiatkowskiego na teren budowy Sądu Apelacyjnego przy ul. Grudziądzkiej, gdzie zgromadzili się liczni przedstawiciele władz państwowych i samorządowych: pp. prezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu Stelmachowski, zastępca dowódcy OK płk. dypl. Myszowski, nac. S. Cichalewski, starosta krajowy Łącki, starosta grodzki Bruniewski, senator Śląski, przewodniczący okręgu pomorskiego OZN mec. Tomaszewski, prezydent miasta Raszeja oraz palcestra z pp. prokuratorem Sądu Apel. Steinmanem, prezesem S. O. Radłowskim i prok. Przybylskim na czele.

P. minister Grabowski witany owacyjnie przez zebranych przeszedł na teren budowy, gdzie przed specjalnie zbudowanym ołtarzem wygłosił okolicznościowe przemówienie, ks. prał. dr. Jank, podkreślając, że sprawiedliwość jest podstawą istnienia społeczności, po czym poświęcił nowo budujący się gmach.

Z kolei wiceprezydent miasta Bała odczytał akt erekcyjny, pod którym obecni z Panem Ministrem Grabowskim i P. Wojewodą Pomorskim min. Raczkiewiczem na czele złożyli podpisy.

Następnie wmurowano akt erekcyjny w fundamenty nowo powstającego gmachu. Pierwszą cegłę położył p. minister Grabowski, drugą P. Wojewoda Pomorski min. Raczkiewicz.

Gmach Sądu Apelacyjnego według projektu inż. Zb. Wabla z Torunia o 70 m długości i 60 szerokości, będzie jednym z najokazalszych i najpiękniejszych gmachów publicznych Torunia.



Fot. „Rubens” — Toruń
Fragment z uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach Sądu Apelacyjnego. Wiceprezydent Bała odczytuje akt erekcyjny. Pierwszy z lewej Pan Minister Sprawiedliwości Witold Grabowski obok Pan Wojewoda Pomorski minister Władysław Raczkiewicz.

Elementy siły i prawa stanowią o potęgę państwa

Podczas przyjęcia p. Minister Grabowski oświadczył w swoim przemówieniu m. in.:

Uroczystość dzisiejsza zawiera w sobie jedną, wielką i starą prawdę, że nie ma rzetelnego rozkwitu i nie ma postępu bez poczucia prawa, bez poczucia umiłowania siły i mocy Polski. Dziś składacie daną prawu. Synteza tych dwóch elementów siły i prawa stanowi o potęgę i przyszłości naszego państwa.

Po przemówieniu p. Minister Grabowski wznosił toast za pomyślność Pomorza i stolicy jego Torunia.

Woda Naczelnego. Wszyscy dobrze pamiętamy, jak gorące i spontaniczne przyjęcie zgłotowała ludność Pomorza i jej stolica. Wszyscy pamiętamy dary dla Obrony Narodowej. Złożyliście tym dowód umiłowania siły i mocy Polski. Dziś składacie daną prawu. Synteza tych dwóch elementów siły i prawa stanowi o potęgę i przyszłości naszego państwa.

Po przemówieniu p. Minister Grabowski wznosił toast za pomyślność Pomorza i stolicy jego Torunia.

Zwłoki ks. arcybiskupa Teodorowicza spoczną na cmentarzu Obrońców Lwowa

LWÓW. Zwłoki ks. arcybiskupa Józefa Teodorowicza złożone będą na wieczny spoczynek na cmentarzu Obrońców Lwowa, najświętszym miejscu Ziemi Czerwonej.

Związek Ormian urządził żałobne zebranie dla uczczenia pamięci arcybiskupa-patrioty, na którym uchwalono zarządzić wśród Ormian lwowskich żałobę 6-tygodniową.

Na uroczystości pogrzebowe, zapowiedzieli swój przyjazd jak dotąd J. E. ks. Prymas kard. Hlond, ks. metropolita krakowski Adam Sapieha, biskupi księży dr. Barda, Bukraba, Lisowski, Rospond. Zwłoki s. n. Zmarłego są do piątku

godz. 16 wystawione na widok publiczny w żałobnej kaplicy pałacu arcybiskupiego.

Macochy-morderczynie zginęły pod toporem kata gdańskiego

Po uprawomocnieniu się wyroków skazujących na karę śmierci, wydanych przez sądy gdańskie w roku bieżącym, zostały wczoraj rano wykonane wyroki na 22-letniej Gertrudzie Marcie Jung z Wrzeszcza i 28-letniej Szyglowskiej z Tannsee w powiecie Wielkie Żuławy. Pierwsza zamordowała pasierbicę Inge,

a druga pasierbicę Renatę.

Senat gdański nie skorzystał ze względu na okrutne morderstwa dokonane na dwóch nieletnich bezbronnym dzieciach, z prawa łaski.

Obie morderczynie zginęły na dziedzińcu więzienia gdańskiego od topora kata.



Wizyta pożegnalna pierwszego posła litewskiego na Zamku

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na pożegnalnej audiencji posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Litwy p. Skirpę w towarzystwie p. o. dyrektora protokołu dyplomatycznego p. Aleksandra Lubieńskiego.

Manifestacje antyfrancuskie we Włoszech

RZYM. W całych Włoszech odbywały się w środę manifestacje studentów na znak protestu przeciwko zamieszkom antywłoskim w Tunisie i na Korsyce. W Turynie około 3 tys. studentów udało się przed francuski konsulat, gdzie wznosili protestacyjne okrzyki.

Zadają Wenecji dla Francji

PARYŻ. Wczoraj rano zorganizowali studenci w dzielnicy łacińskiej manifestację protestacyjną przeciwko włoskim roszczeniom terytorialnym. Z pochodu, w którym wzięło udział tysiąc studentów, wznoszono okrzyki: „Zadamy Wenecji dla Francji. Abisyni dla Negusa”. Do incydentów nie doszło.

Zgon wybitnej śpiewaczki śp. St. Korwin-Szymanowskiej

WARSZAWA. W dniu 7 b. m. zmarła w Warszawie, przeżywszy 46 lat wybitna śpiewaczka ś. p. Stanisława Korwin-Szymanowska, siostra wielkiego kompozytora ś. p. Karola Szymanowskiego.

Katastrofa podczas pogrzebu królowej norweskiej

OSŁO. W czasie pogrzebu królowej Maud wydarzyła się katastrofa. Dach jednego z domów, obciążony nadmiernie licznymi osobami, które przyglądały się orszakowi żałobnemu, zawalił się. W wypadku tym śmierć poniosła jedna osoba, a 4 odniosły rany.

Pierwszy niemiecki lotnikowiec spłynął na wodę

BERLIN. W dn. 8 grudnia nastąpiło w Kilonii spuszczenie na wodę pierwszego lotnikowca niemieckiej marynarki wojennej.

„Vorposten“ i „Gazeta Gdańska“

„Der Danziger Vorposten“ w celach reklamowych dodał do ostatniego swego numeru 8-str. broszurkę, w której zamieścił odbitki wycinków z całego szeregu dzienników, piszących o „Vorpostenie”. Znajdujemy tam również wycinek z „Gazety Gdańskiej”, i to wstawienie z artykułu poświęconego akcji „Vorpostena” p. t. „Należyć kłaman bezpieczeństwu”.
Dobre przypomnienie!



PARTNER WYDANIA

Rozterki polityczne w pomorskim Sejmiku

Z Jerzym Barzowskim, szefem klubu radnych PiS w Sejmiku Województwa Pomorskiego, w latach 80 działaczem NSZZ „Solidarność”, odznaczonym Krzyżem „Wolności i Solidarności”, posłem (1997-01), byłym burmistrzem Bytowa (1998-02), rozmawia Artur S. Górski

- Pozostało w pomorskim Sejmiku 11 radnych wierznych PiS po spektakularnym odejściu Piotra Zwary, który z niejednego partyjnego pieca chleba skosztował i poważał się na secesję. Ma on własny klub radnych. Swe odejście ubrał w polityczne przesłanie. Wcześniej wasz klub opuścił Sebastian Irzykowski, radny PiS ze Słupska. Klub PiS w Sejmiku ulega erozji, jakiejś dekompozycji?

- Tak bym tego procesu nie opisał. Nie jako dekompozycja. Klub będzie po prostu mniej liczny. W układzie sił w Sejmiku, czy nas jest 13, czy 11, nie ma większego znaczenia. Po odejściu z koalicji i z rządu Porozumienia Jarosława Gowina radny Zvara miał rozterki. Rozmawiałem z nim. Nie byłem zwolennikiem dyktowania komukolwiek co ma zrobić. Były głosy by go usunąć z klubu od razu. Wolałem poczekać, aż sam zdecydował. On to ubrał w przesłanie. Każdy rozumny chce swoje decyzje uzasadnić.

- Zvara napisał, że jego decyzja jest konsekwencją „przekroczenia przez Prawo i Sprawiedliwość masy krytycznej w wymiarze sprawiedliwości, w dążeniu do centralizacji i formuły tzw. mediów publicznych”.

- Tak uważa? Czy jego ocena jest słuszna, pozostawiam pod rozważkę. Podejmując decyzję polityczną kolega Zvara obwieścił zarazem, że w samorządzie województwa będzie działał w klubie niepartyjnym, czyli niepolitycznym. Powodzenia. Ma on pracować nad sprawami Pomorza. To tak, jak my.

- Klub „Dla Pomorza” ma w składzie wyborczą „jedynkę” PiS w okręgu słupskim, czyli radnego Irzykowskiego, który we wrześniu was opuścił...

- Nim odszedł, zdążył wziąć



udział w antyrządowych protestach w Warszawie.

- Ważna figura PiS, radny, uczestniczyła w wiecu w stolicy w sprawie służby zdrowia, zastrzegając, że jest wolnym człowiekiem i nie żyje na Białorusi.

- Pojechał na protest co nie spodobało się wielu członkom Prawa i Sprawiedliwości. Trudno jest akceptować udział w manifestacji radnego PiS, mającego za plecami hasła z „ośmioma gwiazdkami” (wulgarny zwrot anty-PiS, obrazowany przez osiem gwiazdek – dop. red.). On tłumaczył, że w sumie to popiera PiS, ale tło wydarzenia było jednoznaczne. Zostało zauważone, że człowiek ten trafił do Sejmiku z pierwszego miejsca na liście PiS, dzięki wsparciu różnych działaczy słupskiego PiS, ale stracił zaufanie. Wcześniej był związany z Platformą Obywatelską, a jeszcze wcześniej z SLD i OPZZ.

- Miał pan żal, że musiał ustąpić mu „jedynki” na liście PiS w wyborach z 2018 roku?

- Nie patrzę w kategoriach żalu, ale błędu. Buntowałem się wewnętrznie. Co? Miałem zrezygnować, zostawia-

jąc trzydzieści lat pracy na rzecz szeroko pojmowanej prawicy? Wystawiłem Irzykowskiemu dobrą opinię, gdy zarząd partii o niego zapytał. Podkreśliłem, że w Sejmiku zachowuje się przyzwoicie, głosuje zgodnie z naszymi ustaleniami. Jako szef klubu zastrzeżeń do niego nie miałem. Sam Irzykowski złożył rezygnację z członkostwa w PiS. Teraz z Piotrem Zwarą i Dariuszem Męczyńskim założyli trzeci klub, jakoby niepartyjny. I szerokiej drogi.

- Ów klub jest dalekim echem meandrow i wyborów w polityce centralnej. Nie jest i nie było dobrze w PiS z doбором kandydatów i sojuszników. „Jedynka” PiS w Słupsku, człowiek do 2018 roku z Platformy, na manifestacji przeciwko polityce rządu PiS w 2021 roku, w Warszawie łatanie dziur w Sejmie przeciąganiem posłów, wreszcie casus posła i wiceministra Łukasza Mejzy.

- Mamy kryzysy personalne. To prawda. Mogę to ocenić, bo pracowałem na swoją polityczną pozycję i opinię od 1980 roku. Także w podziemiu, po 13 grudnia 1981 roku.

Mam pewien komfort i prawo do formułowania opinii. Inni mnie docenili, nie mówię o odznaczeniach, o wyborcach. Ludzie poglądy zmieniają, mają prawo. Ale nie należy forsować ich na czołowe miejsca. Skoro przychodzą do nas z zewnątrz, to niech zapracują i sprawdzą się.

- Wizerunek partii cierpi tak, jak w przypadku Zwary i towarzyszy, jak i wiceministra Mejzy, który nie potrafi wybronić się przed co dociekliwymi pytaniami?

- Nie znam wszystkich aspektów sprawy pana Mejzy. Nie wiem, kto i czy go sprawdzał. Różni ludzie garną się do partii, gdy ta jest u władzy. On przyszedł z PSL.

- Prezes PSL Kosiniak-Kamysz ma tłumaczyć, jak on znalazł się na listach PSL? To wy zrobiliście go wiceministrem, jak Irzykowskiego czy Zwarę - radnymi.

- Na skali problemów, które mamy, tematów gospodarczych, geopolitycznych, dochodów rodzin, nie przeceńalbym wagi pana Mejzy, ani dwóch radnych. To jest margines polityki i zadań, jakie mamy. Mejza zajął miejsce w Sejmie po śmierci znanej i cenionej posłanki Jolanty Fedak. Myślę, że dla niego tradycja ruchu ludowego nie miała wielkiego znaczenia. Były tam porozumienia PSL z samorządowcami, z prezydentami miast. Potem on przykleił się do formacji Adama Bielana.

- Mejza jest wiceministrem - mimo wszystko, tak jak dwaj byli radni z PiS stali się radnymi na Pomorzu?

- Nie do mnie jest to pytanie. Tak o polityczny los pana Mejzy, gdyż nie jestem jego adwokatem, jak o naszych byłych radnych, którzy dokonali swych wyborów, na które, jak i na nich, nie wpły-

wałem ani w 2018 roku, ani teraz. Ustawa i ordynacja wyborcza jest niedoskonała. Mamy jednak partyjny system. Jeśli poseł opuszcza grupę polityczną, z której komitetu wyborczego został wybrany, to on z automatu powinien tracić mandat.

- Wyborcy są zażenowani. Zmiana barw politycznych jest godna nagany?

- Mechanizm wyłaniania przedstawicieli w systemie wyborczym musi jakoś działać. Idąc w szranki z listy partii, akceptuje się program i jej zasady. Daje się wyborcom czytelny sygnał, gdzie mają lokować kandydata i jakie wiązać z nim nadzieje. Zatem, opuszczając klub, powinien on tracić mandat.

- W okręgach jednomandatu, hipotetycznych poza Senatem, poseł odpowiada przed wyborcami, ale tylko teoretycznie. Poczucie honoru w polityce jest fikcją?

- Niestety, jest często fikcją. Zmiany w regułach sprawowania mandatu posła, senatora, radnego wymagałoby zmiany konstytucji. Ta może nastąpić tylko pod określonymi warunkami. My jej tutaj nie zmienimy. My w Sejmiku pracujemy dziś nad wojewódzkim budżetem.

- Też go nie zmienicie. Marszałek Struk rozegra budżet tak, jak zaplanował. Otrzymał podwyżkę uposażenia tak, jak inni samorządowcy, posłowie, ministrowie. Co z urzędnikami, pracownikami szpitali i szkół?

- Przed pierwszym czytaniem budżetu podnieśliśmy temat wynagrodzeń urzędników pracujących dla samorządu. Padła deklaracja, że nie tylko marszałek, z ustawowego klucza, ale i urzędnicy mogą spodziewać się wzrostu płac. Co prawda o wiele mniejszego, bo rzę-

du 10-12 procent. Podobnie pracownicy instytucji podlegających marszałkowi, jak szpitale, instytucje kultury, nieliczne szkoły. One są pod pieczęcią urzędu marszałkowskiego. 20 grudnia, wraz z autopoprawką zarządu, budżet będzie uchwalony.

- Będzie pan głosował za budżetem i za podwyżkami?

- Generalnie opozycja nie może głosować za budżetem. Taka jest zasada. Raczej wstrzymam się od głosu.

- PiS dąży do osłabienia samorządu terytorialnego, bo lubuje się w centralizmie?

- Przeciwnie. Mamy powody, mierzalne i wyliczone, by się cieszyć. Budżety samorządowe są w dobrej kondycji. W naszym województwie - w bardzo dobrej. Mamy zastrzeżenia do wydatków i mamy szereg uwag, jak i gdzie pieniądze kierować, na co je wydawać. Mam na myśli np. drogi, kolej, dostępność do opieki zdrowotnej. Po stronie dochodów, w tym roku, mamy większe - uwaga! o około 200 milionów złotych, wpływ z CIT. I to pomimo pandemii wynik firm jest bardzo dobry. Jest zatem pieniądź na inwestycje. Nie należy wydłużać procesu przygotowań do inwestycji. Tym bardziej, że w ustawie o zmianie ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego z 14 października tego roku samorządy mają zapisane gwarancje dochodowe, czyli o regule dochodowej. Rząd gwarantuje, że samorządy nie stracą na wpływach z PIT, po zmianie ordynacji podatkowej. Państwo jest gwarantem przychodów, kierując się zrównoważonym rozwojem. Nie jest jakimś molochem, zabierającym pieniądze samorządom województw i gmin.

Pycha słabo dekoruje polityka. Pogarda tym bardziej. Nawet Beatę Maciejewską. Rozczuliła publiczność "Śniadania polityków w Radiu Gdańsk".

Podczas spotkania partii konserwatywnych w Warszawie zauważyła jedynie "totalny plankton nic nie znaczący". I nic nie wnoszący.

Z góry lepiej widać. Beatę Maciejewską w 2019 roku po latach nieskutecznych umizgów i mordęg wyborczych w końcu 23 319 obywateli wydelegowało do sejmu. Czy mająca nieco ponad 800 głosów mniej, ale jednak więcej w gminie Gdańsk, Jolanta Banach to już pozaparlamentarny "plankton", czy dowód na demokratyczny bieg polskich spraw?

Nie wiadomo.

Wiadomo, że B. Maciejewska w sprawach "planktonu" może uchodzić za wybitną specjalistkę. Kolatała do drzwi rady miasta Gdańsk, ale wyborcy byli głusi na jej zielony urok polityczny udekorowany lewicowym

emblemem. Dostała w 2006 roku 168 głosów, a w 2010 - 419. Nie powiodła się też wyprawa do Brukseli w 2014 roku. Przekonała do tego zamiaru w całym okręgu wyborczym 613 osób, mniejsze poparcie udzielali tylko Jan Stąsień i Tadeusz Tuma, a więcej byli sekretarze PZPR Henryk Wojciechowski i Piotr Gon-

„Plankton” B. Maciejewskiej

tarek. Na polityczne wdzięki B. Maciejewskiej nie było też popytu w 2007 roku. Za 1245 głosów w okręgu wyborczym nie było pensji i diety poselskiej...

Zła passa skończyła się gdy prezydentem Słupska

został Robert Biedroń z partii "Wiosna", która była zarejestrowana jako "Kocham Polskę". Jednoosobową decyzją członek organu nadzoru fundacji "Zielony Instytut", właśnie R. Biedroń, powołał nadzorowaną przez siebie prezesa B. Maciejewską na stanowisko pełnomocnika ds. zrównoważonego rozwoju Słupska, a następnie na szefową swojego gabinetu. Tym sposobem, jednym głosem Biedronia, jego koleżanka polityczna, przestała być, jeśli użyć jej języka szacunku dla poglądów odmiennych od własnych, politycznym "planktonem", a stała się zauważalnym uczestnikiem życia społeczno-politycznego.

Dostatek ten jest nietrwały, a polityka pełna jest... politycznych zejść ze sceny. Dziś wszystkim, jutro niczym. Co z "Międzynarodówki" przytomnie - i przewrotnie!- uprzytomnił koleżance z sejmu poseł Tadeusz Cymański.

TANKUJ TANIEJ!

Odbierz RABAT
na następne
tankowanie.

95
ON
LPG

-6
gr/litr

-12
gr/litr

98
Dynamic
ON
Dynamic



Szczegóły, lista stacji biorących udział w promocji oraz regulamin dostępne na stacjach LOTOS oraz na lotos.pl.

 **LOTOS**



Stanisław Seyfried



Galeria Sztuki Gdańskiej

Wilhelm Hammershøi

Nie pojechałem do Poznania podziwiać Plaży w Pourville Claude'a Moneta, zachwycić się Lovisem Corinthem czy doceniać polskich modernistów, ale ściągnął mnie tam prezentowany po raz pierwszy w Polsce duński malarz Wilhelm Hammershøi. I też nie dlatego, że należy do czołówki malarstwa duńskiego, przełomu XIX i XX wieku, ale dla jego wymykającej się spod kontroli sztuki, z określeniem której w jego wypadku możemy mieć mały problem.



Wilhelm Hammershøi, Młoda kobieta. Odpoczynek, 1905, olej na płótnie

Wystawa w Poznańskim Muzeum Narodowym robi duże wrażenie, oglądamy ją z niezwykłym zaciekawieniem próbując dociec gdzie znajduje się „klucz” do tego malarstwa? Potrzebne jest zatem specjalne nastawienie, a trudno je mieć, nie znając artysty i praktycznie nigdy o nim nie słysząc. Istnieje także potrzeba przygotowania odpowiedniego nastroju dla właściwej oceny jego twórczości. Oczywiście każdy ma swoją wrażliwość i oceny mogą być różne. Wiedziałem co mnie czeka, bowiem studiując losy gdańskiego malarza Wolnego Miasta Gdańska Fritza Pfuhle, którego idolem był właśnie Hammershøi, przygotowany byłem na ciszę, światło i poezję, o której pisał kiedyś dziś już zapomniany Willi Drost, znawca gdańskiej sztuki. Ta poezja towarzysząca, jak zapomniane strofy niezrozumiałego wiersza otworzyła mi oczy na ponadczasowe malarstwo. To wyższa szkoła smaku, musiała towarzyszyć artyście od najmłodszych lat kiedy domową „nutę” tworzyła jego mama. Dziś możemy obejrzeć to malarstwo w poznańskim Muzeum Narodowym. Przygotowywana od kilku lat wystawa zobaczyła światło dzienne. Jeszcze w nowym roku zostanie przeniesiona do Krakowa. Szkoda, że Gdańska nie stać na zorganizowanie takiego pokazu. Co stoi na przeszkodzie? Ale Gdańsk pod tym względem pozostaje „zapyziałym grajdolem”, najlepsze lata już dawno minęły. Pamiętam przed dekadą zadawałem takie pytanie po obejrzeniu wystawy Williama Turnera w Krakowie. Minął czas i nic się nie zmieniło.

Ale powracając do Poznania. Wielkie trudności sprawiło dotarcie do Muzeum Narodowego. Rozkopane Centrum Poznania sprawia wiele problemów, duże trudności i niewygodę, to już nie ten czas i nie to zdrowie, ale niedogodności i złapane po drodze kontuzje wynagrodziły emocje i ten kunszt najwyższej jakości malarstwa. Opłaciło się, coś znaczą niedogodności wobec takiej sztuki i wielkiej uczty duchowej.

Do historii światowego malarstwa przeszedł jako artysta trudny. Sam rozpatrując zagadnienia i wątpliwości zależności między światłem, kolorem i liniami, tu prawdopodobnie można doszukiwać się tego klucza o którym pisałem wcześniej. Myślę, że to ta skandynawska melancholia wynikająca z samotności i taktu. Świetnie widać to w pejzażach prezentujących skandynawską surowość krajobrazu. Hammershøi urodził się w 1864 roku, a więc już po najlepszych czasach duńskiego złotego wieku przypadającego na pierwszą połowę XIX wieku. Nie uczestniczył w spotkaniach kolonii artystycznej Skagen. Jego sztuka wymyka się z jakiegokolwiek porównań i analogii. Monochromatyczne dzieła prześiąknięte ciszą, światłem i spokojem, szaro-błękitne, płaskie, ubrane w patynę czasu są nieruchome, stoją w miejscu. Drzwi, okna i wpadające zmieniające się przez nie światło układające się na podłodze tworzy klimat tej samotności i ciszy.

Właściwie moją uwagę na jego osobę nie zwrócili malarze malujący w Skagen, urzeczeni prostotą i autentycznością rybackiej wioski, a Fritz Pfuhle, malarz już pracujący od 1910 roku na Politechnice Gdańskiej i po objęciu stanowiska dziekana Wydziału Malarstwa i Architektury. Nowy profesor w Gdańsku, jeszcze młody, ale cały czas poszukujący swojej drogi, przemierzył Szwecję, Danię, Norwegię dla znalezienia duchowego pokrewieństwa dla swojej wyobraźni i znalazł delikatne i stonowane wnętrza Wilhelma Hammershøia oraz wysublimowany styl portretów innego Duńczyka Lauritsa Tuxena. Ten świat z ponadczasową szkołą kopenhaskiej kultury malarskiej zgrał się z jego oczekiwaniami, przejrzystą geometrią kompozycji. Nastrojowe obrazy Hammershøia ukierunkowały sztukę Pfuhlego, dzisiaj słabo zauważalnego. Jednak tak długa droga Duńczyka, którą swoją wiedzę i umiejętności budo-



Wilhelm Hammershøi, Wnętrze Strangade 30, 1900, olej na płótnie

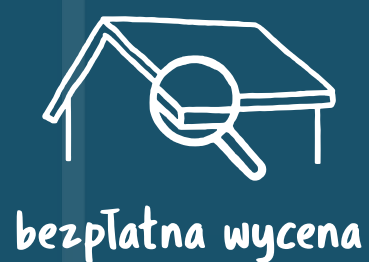


Wilhelm Hammershøi

wał od ósmego roku życia, w końcu w Kunsternes Frie Studieskoler w Kopenhadze, szkole założonej przeciw stagnacji Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych pozwoliło na jego zauważenie. Warto jednak wspomnieć, że pierwszy profesor Frederik Vermehren obdarzył swojego studenta pełną swobodą i zrozumieniem jego talentu. Natomiast studia u Pedera Severina Krøyer, norweskiego artysty związanego z kolonią Skagen, autora „błękitnych obrazów” malowanych na plaży półwyspu Jutlandzkiego, będących daleko od zapatrywania Hammershøia również przyczyniły się poprzez studia modelowe do szerszego zainteresowania jego portretami.

Poznańska wystawa odkrywa duńskiego malarza w całej jego osobowości. Kuratorka wystawy Martyna Łukasiewicz dołożyła wielu starań aby przedstawić artystę w szerokim polu widzenia. Z różnych miejsc na świecie sprowadzała jego dzieła, przedstawiając je w kilku aspektach: wnętrz, architektury, aktów i portretów oraz martwych natur. Niezwykle wysoka kultura malarska Hammershøia pozostawia olbrzymie wrażenie, jego wyczucie, smak, umiejętności, talent dostarczyły niezwykłych wrażeń, pozostawiając stały znak w mało znanym europejskim malarstwie, w końcu pokazanym w Polsce. Wysublimowane piękno sprawiło emocjonalne doznania i nie pozostawia widza obojętnym.

Stanisław Seyfried
fot. Stanisław Seyfried



nawet do 25 lat gwarancji
producenta instalacji
fotowoltaicznej na panele



obniżenie rachunków
za energię elektryczną

SKUTECZNA TAKTYKA NA OSZCZĘDZANIE?

**FOTOWOLTAIKA
OD ENERGA OBRÓT**

➤ Zadzwoń na 555 555 505
lub wejdź na energa.pl

 **Energa** | GRUPA ORLEN
Obrót

Sport szkolny z Energa

Energa | GRUPA ORLEN

Lekkoatletyczne Halowe Mistrzostwa Gdańska

W przededniu Mikołajek, 4 grudnia, dzieci i młodzież z gdańskich szkół podstawowych spotkały się w Hali Lekkoatletycznej Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu, aby rywalizować podczas Halowych Mistrzostw Gdańskich Szkół w Lekkoatletyce.

Istnieje wiele powodów, dla których co roku ta grudniowa halowa impreza gromadzi młodych lekkoatletów. Jedni chcą sprawdzić swoją formę w rywalizacji ze swoimi rówieśnikami, dla stawiających swoje pierwsze lekkoatletyczne kroki to pierwszy poważny start, jeszcze inni zachęceni przez kolegów i koleżanki próbują swoich sił.

Celem zawodów była popularyzacja i upowszechnianie lekkoatletyki jako zdrowej i najprostszej formy aktywnego wypoczynku wśród dzieci i młodzieży szkół podstawowych, oraz zachęcenie najbardziej zdolniejszych do podjęcia zajęć treningowych w tej dyscyplinie.

W zawodach wzięły udział zarówno dziewczęta jak i chłopcy, którzy podzieleni zostali na 3 kategorie wiekowe: rocznik 2007 – 2008, rocznik 2009 – 2010, rocznik 2011 i młodszy. Uczestnicy rywalizowali w 3 konkurencjach lekkoatletycznych. Chłopcy w skoku w dal i biegach na dystansie 60 i 1000 m. W kategorii dziewcząt w zamian za 1000 metrów uczestniczki pobięły na dystansie 600 metrów.

Po zakończeniu każdej konkurencji lekkoatletycznej następowała uroczysta dekoracja. Każdy z medalistów otrzymał z rąk organizatora – Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego - pamiątkowe medale oraz akcesoria sportowe przydatne podczas treningów młodych lekkoatletów (bidony, kominy, plecaki).

W sumie rozdano 18 kompletów medali, o które dzielnie walczyło ok. 100 uczestników.

Medaliści Halowych Mistrzostw Gdańskich Szkół

Skok w dal dziewcząt – rocznik 2007 - 2008

1. Natalia Świątkowska SP 75 4,93 m
2. Paulina Jędrzejewska SP 8 4,51 m
3. Alicja Trzasko SP 81 4,30 m

Skok w dal chłopców – rocznik 2009 – 2010

1. Piotr Rachut SP 75 4,77 m
2. Mikołaj Mańkowski SP 80

- 4,64 m
3. Filip Parzyk SP 27 4,30 m

Bieg na dystansie 1000 metrów chłopców – rocznik 2011 i młodszy

1. Aleksander Najder SP 27 3.30.64 min.
2. Leon Dworzański SP 81 3.32.58 min.
3. Franciszek Bagiński SP 81 3.46.68 min.

Bieg na dystansie 1000 metrów chłopców – rocznik 2009 – 2010

1. Adam Laskowski SP 27 3.25.32 min.
2. Michał Laskowski SP 27 3.25.68 min.
3. Jakub Kieliszczak SP 80 3.26.80 min.

Skok w dal chłopców – rocznik 2007 - 2008

1. Adam Łongwa SP 8 5,42 m
2. Jan Beling SP 75 5,21 m
3. Sebastian Robaczewski SP 80 4,52 m

Bieg na dystansie 600 metrów dziewcząt – rocznik 2009 – 2010

1. Patrycja Kaczmarczyk 1.53.74 min.
2. Milena Dancewicz SP 8 2.00.49 min
3. Dominika Kreft SP 81 2.07.59 min.

Bieg na dystansie 600 metrów dziewcząt – rocznik 2011 i młodszy

1. Julia Klarkowska SP 81 2.05.30 min.
2. Weronika Witoskawska SP 75 2.08.98 min.
3. Zuzanna Bednarczuk SP 81 2.15.43 min.

Bieg na dystansie 60 metrów dziewcząt – rocznik 2007 - 2008

1. Natalia Świątkowska SP 75 8,04 s.
2. Julia Zaleska SP 75 8,25 s.
3. Hanna Pietrzak SP 75 8,40 s

Bieg na dystansie 600 metrów dziewcząt – rocznik 2007 - 2008

1. Lena Roguska SP 27 1.55.66 min.
2. Natalia Kosińska SP 8 1.58.51 min.



3. Anastazja Puzdrowska SP 27 1.59.84 min.

Skok w dal chłopców – rocznik 2011 i młodszy

1. Oskar Martyś SP 75 3,93 m
2. Mateusz Betka SP 80 3,82 m
3. Jakub Błaszczak SP 27 3,82 m

Skok w dal dziewcząt – rocznik 2009 – 2010

1. Zuzanna Nowakowska SP 79 4,45 m
2. Patrycja Wojda SP 27 4,40 m
3. Gloria Szwedka SP 75 4,32 m

Bieg na dystansie 60 metrów dziewcząt – rocznik 2009 – 2010

1. Patrycja Wojda SP 27 8,34 s
2. Milena Brzóska SP 8 8,40 s
3. Michelle Zakrzewski SP 8 8,58 s

Bieg na dystansie 60 metrów dziewcząt – rocznik 2011 i młodszy

1. Gaja Zabielska SP 80 9,77 s
2. Paulina Trojanowska SP 27 9,81 s
3. Julia Szymańska SP



Lingwista 9,87 s

Skok w dal dziewcząt – rocznik 2011 i młodszy

1. Julia Klarkowska SP 81 3,85 m
2. Gaja Zabielska SP 80 3,83 m
3. Julia Szymańska SP Lingwista 3,63 m

Bieg na dystansie 60

metrów chłopców

– rocznik 2007 - 2008

1. Jan Beling SP 75 7,37 s
2. Nataniel Szwedka SP 75 7,61 s
3. Dominik Broma SP 5 8,00 s

Bieg na dystansie 60 metrów chłopców – rocznik 2009 – 2010

1. Piotr Rachut SP 75 8,23 s
2. Adam Laskowski SP 27

8,43 s

3. Jakub Biliński SP 75 8,73 s

Bieg na dystansie 60 metrów chłopców 2011 i młodszy

1. Jan Błaszczak SP 27 8,76 s
2. Oskar Martyś SP 75 8,96 s
3. Mateusz Bemla SP 80 9,18 s

źródło GZSiSS
fot. Wojciech Czubaszek